



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK **ANIOŁ PAŃSKI** Plac św. Piotra

Niedziela, 6 grudnia 2020 r. [\[Multimedia\]](#)

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Ewangelia tej niedzieli (Mk 1, 1-8) przedstawia postać i działalność Jana Chrzciciela. Wskazywał on współczesnym sobie ludziom drogę wiary, podobną do tej, jaką Adwent proponuje nam, przygotowującym się do przyjęcia Pana w Boże Narodzenie. Ta droga wiary jest drogą *nawrócenia*. Co oznacza słowo „nawrócenie”? W Biblii oznacza przede wszystkim zmianę kierunku i nastawienia; a zatem również zmianę sposobu myślenia. W życiu moralnym i duchowym nawrócić się znaczy zwrócić się od zła ku dobru, od grzechu do miłości Bożej. I tego właśnie uczył Chrzciciel, który na pustyni Judzkiej „głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów” (w. 4). Przyjęcie chrztu było zewnętrznym i widzialnym znakiem nawrócenia tych, którzy słuchali jego przepowiadania i decydowali się podjąć pokutę. Tamten chrzest dokonywał się przez zanurzenie w Jordanie, w wodzie, lecz okazywał się bezużyteczny, był jedynie znakiem i okazywał się bezużyteczny, jeżeli nie było gotowości do skruchy i zmiany życia.

Nawrócenie pociąga za sobą ból z powodu popełnionych grzechów, pragnienie uwolnienia się od nich, postanowienie, by wyeliminować je na zawsze z własnego życia. Żeby wykluczyć grzech, trzeba odrzucić także to wszystko, co się z nim wiąże, rzeczy, które są związane z grzechem, a zatem trzeba odrzucić mentalność światową, nadmierne cenie sobie wygod, nadmierne cenie sobie przyjemności, dobrobytu, bogactw. Przykład tego oderwania pochodzi raz jeszcze z dzisiejszej Ewangelii - postaci Jana Chrzciciela – człowieka surowego, który rezygnuje z tego, co zbyteczne, a poszukuje tego, co istotne. To jest pierwszy aspekt nawrócenia – *oderwanie od grzechu i od światowości*. Rozpoczęcie drogi odrywania się od tych rzeczy.

Innym aspektem nawrócenia jest cel drogi, to znaczy *poszukiwanie Boga i Jego królestwa*. Oderwanie od spraw światowych i poszukiwanie Boga oraz Jego królestwa. Porzucenie wygod i mentalności światowej nie jest celem samym w sobie, nie jest ascezą jedynie dla samej pokuty – chrześcijanin nie jest „fakirem”. To co innego. Oderwanie nie jest celem samym w sobie, ale jest ukierunkowane na osiągnięcie czegoś większego, a mianowicie królestwa Bożego, komunii z

Bogiem, przyjaźni z Bogiem. To jednak nie jest łatwe, ponieważ istnieje bardzo wiele więzi, które nas trzymają przy grzechu, i nie jest łatwo... Pokusa zawsze ściąga w dół, ściąga w dół, podobnie jak więzy, które nas trzymają przy grzechu – niestałość, zniechęcenie, złośliwość, szkodliwe środowiska, złe przykłady. Czasami zbyt słaby jest impuls popychający nas ku Panu, i wydaje się niemal, jakby Bóg milczał; wydają się nam odległe i nierealne Jego obietnice pocieszenia, jak obraz troskliwego i gorliwego pasterza w dzisiejszym czytaniu z Izajasza (por. 40, 1. 11). A zatem mamy pokusę, by powiedzieć, że nie jest możliwe prawdziwe nawrócenie się. Jakże często odczuwaliśmy to zniechęcenie! „Nie, nie dam rady. Zaczynam trochę, a potem się wycofuję”. A to jest niedobre. Lecz jest możliwe, jest możliwe. Kiedy nachodzi cię ta myśl, żeby się zniechęcić, nie zatrzymuj się tam, bo to są ruchome piaski, to są ruchome piaski - ruchome piaski miernej egzystencji. To jest przeciętność. Co można zrobić w tych przypadkach, kiedy ktoś chciałby iść, ale czuje, że nie daje rady? Przede wszystkim trzeba pamiętać, że nawrócenie jest *łaską* - nikt nie może nawrócić się o własnych siłach. To łaska, którą daje ci Pan, a zatem trzeba usilnie prosić Boga, prosić Boga, żeby On nas nawrócił, żebyśmy naprawdę mogli się nawrócić, w miarę jak otwieramy się na piękno, na dobroć, na czułość Boga. Pomyślcie o czułości Boga. Bóg nie jest ojcem niedobrym, Ojcem złym, nie. Jest czuły, bardzo nas kocha, jak dobry Pasterz, który szuka ostatniego członka swojej owczarni. To jest miłość, i tym jest nawrócenie – łaską Boga. Ty zacznij iść, bo to On cię pobudza do tego, żeby iść, a zobaczysz, że On przyjdzie. Módl się, idź, a zawsze postąpi się krok naprzód.

Niech Najświętsza Maryja, którą pojutrze będziemy czcić jako Niepokalaną, pomoże nam coraz bardziej odrywać się od grzechu i od światowości, żebyśmy się otwierali na Boga, na Jego Słowo, na Jego miłość, która odradza i zbawia.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, z serca pozdrawiam was wszystkich tutaj obecnych – przy tej brzydkiej pogodzie jesteście odważni! – rzymian i pielgrzymów, oraz tych, którzy są połączeni za pośrednictwem środków przekazu.

Jak widzicie, na placu została ustawiona choinka i jest budowana szopka. W tych dniach również w wielu domach są przygotowywane te dwa znaki bożonarodzeniowe, ku radości dzieci... a także dorosłych! Są to znaki nadziei, zwłaszcza w tych trudnych czasach. Postarajmy się nie poprzestawać na znaku, ale dotrzeć do znaczenia, to znaczy do Jezusa, do miłości Boga, którą On nam objawił, dotrzeć do nieskończonej dobroci, która za Jego sprawą zajaśniała nad światem. Żadna pandemia, żaden kryzys nie mogą zgasić tego światła. Pozwólmy, by weszło ono do naszego serca, i wyciągnijmy rękę do najbardziej potrzebującego. W ten sposób Bóg narodzi się na nowo w nas i pośród nas.

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do

zobaczenia.

[*W odpowiedzi na owacje z placu*] Dzielni są ci od Niepokalanej!

©Copyright - Libreria Editrice Vaticana